

Adam Mickiewicz - Oda do młodości

Bez serc, bez ducha, to szkieletów ludy;
Młodości! dodaj mi skrzydła!
Niech nad martwym wzlecę światem
W rajska dziedzinę ułudy;
Kędy zapał tworzy cudy,
Nowości potrząsa kwiatem,
I obleka w nadziei złote malowidła.

Niechaj, kogo wiek zamroczy,
Chyląc ku ziemi poradzone czoło,
Takie widzi świata koło,
Jakie tępymi zakreśla oczy.

Młodości! ty nad poziomy
Wylatuj, a okiem słońca,
Ludzkości całe ogromy
Przeniknij z końca do końca.

Patrz na dół - kędy wieczna mgła zaciemia
Obszar: gnuśności zalany odmětem:
To ziemia!
Patrz, jak nad jej wody trupie
Wzbił się jakiś płaz w skorupie,
Sam sobie sterem, żeglarzem okrętem;
Goniąc za żywiołkami drobniejszego płazu,
To się wzbija, to w głąb wali:
Nie Ignie do niego fala ani on do fali,
A wtem jāk bańka prysnął o szmat głazu:
Nikt nie znał jego życia, nie zna jego zguby:
To samoluby!

Młodości! tobie nektar żywota
Natenczas słodki, gdy z innymi dzielę:
Serca niebieskie poi wesele,
Kiedy je razem nić powiąże złota.

Razem, młodzi przyjaciele!...
W szczęściu wszystkiego są wszystkich cele;
Jednością silni; rozumni szalem,
Razem, młodzi przyjaciele!...
I ten szczęśliwy, kto padł wśród zawodu;
Jeżeli poległym ciałem
Dał innym szczebel do sławy grodu.
Razem, młodzi: przyjaciele!...
Choć droga stroma i śliska,
Gwałt i słabość bronią wchodu:
Gwałt niech się gwałtem odciska,
A ze słabością łamać uczmy się za młodu!

Dzieckiem w kolebce kto łeb urwał Hydrze,
Ten młody zdusi Centaury;

Pieku ofilarę wydrze,
Do nieba pójdzie po laury�.
Tam sięgaj, gdzie wzrok nie sięga;
Łam, czego rozum nie złamie:
Młodości! orla twych lotów potęga,
Jako piorun twoje ramię

Hej! ramię do ramienia! spólnymi łańcuchy
Opaszmy ziemskie kolisko!
Zestrzelmy myśli w jedno ognisko
I w jédno ognisko duchy!...
Dalej, bryło, z posad świata!
Nowymi cię pchniemy tory,
Aż opłesniałej zbywszy się kory,
Zielone przypomnisz lata.

A jako w krajach zamętu i nocy
Skłóconych żywiołów waśnią,
Jednym stań się z bożej mocy
Świat rzeczy stanął na zrębie;
Szumią wichry, cieką głębie,
A gwiazdy błękit rozjaśnia-

W krajach ludzkości jeszcze noc głucha:
Żywioły chęci jeszcze są w wojnie;
Oto miłość ogniem zionie,
Wyjdzie z zamętu świat ducha:
Młodość go pocznie na swoim łonie;
A przyjaźń w wieczne skojarzy spojnie.

Pryskają nieczułe lody,
I przesady światło ćmiące.
Witaj, jutrzeńko swobody,
Zbawienia za tobą słońce!